

27. Finał WOŚP



Na scenie zespół The Roads

Strona 4

SPORT

SPORT

CIEKAWE

Morsowanie - czyli zimowe kąpiele w jeziorze w Łukcie

R.AMBO RACE
27.04.2019 Łukta. Musisz tu być - Michael Puchacz

Był Mikołaj Rey z Nagłowic, był Mikołaj Rey z Montessor, a teraz mamy Mikołaja Reya z MasterChef



Strona 7



Strona 8



Strona 10

Z PRZEPISÓW SAMORZĄDOWYCH

Przekształcenie prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów

Na mocy ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów (Dz. U. poz. 1716), z dniem 1 stycznia 2019 roku nastąpiło automatyczne przekształcenie. Ustawa zapoczątkowała operację, która ma na celu całkowitą likwidację tworu jakim jest użytkowanie wieczyste, jednego z trzech rodzajów praw rzeczowych (obok własności i praw rzeczowych ograniczonych), polegającym na oddaniu w użytkowanie nieruchomości gruntowej będącej własnością Skarbu Państwa, województwa, powiatu bądź gminy lub związku tych jednostek osobie fizycznej lub prawnej na czas określony jako 99 lat (wyjątkowo krócej, lecz nie mniej niż 40 lat).

Użytkowanie wieczyste zostało wprowadzone w życie ustawą o gospodarce terenami w miastach i osiedlach 14 lipca 1961 roku, a do 1989 roku było praktycznie jedyną możliwością nabycia gruntów państwowych.

Dziś użytkownicy wieczystości, którzy w Polsce posiadają mieszkanie albo dom stali się ich właścicielami właściwie z automatu, w zasadzie nic nie muszą robić! Ustawa przewiduje, że w ciągu roku wysłane będą im stosowne **zaświadczenia** potwierdzające przekształcenie prawa użytkowania wieczystego gruntu zabudowanego na cele mieszkaniowe w prawo własności.

Ustawa obejmuje tylko te grunty, na których stoją domy jednorodzinne oraz budynki wielorodzinne, w których co najmniej jedno mieszkanie ma wyodrębnioną własność. Przy czym na współwłasność gruntu załapali się nie tylko właściciele mieszkań, ale również lokali handlowych i usługowych w tych budynkach.



Do tej pory użytkownicy wieczystości płacili opłatę roczną z tego tytułu zdefiniowaną ustawowo w zależności od określonego w umowie celu, na jaki nieruchomość została oddana (stąd niektórzy mieszkańcy naszej gminy otrzymali pisma o zmianach

stawek procentowych). Zgodnie z nową ustawą teraz przez 20 lat co roku (zawsze do końca marca), będą płacili tzw. **opłatę przekształceniową** - Jej wysokość jest równa wysokości opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego, która obowiązywałaby w dniu przekształcenia, czyli 1 stycznia 2019 r. Opłata przekształceniowa ma być waloryzowana nie częściej niż co 3 lata o GUS-owski wskaźnik zmian cen nieruchomości (ewentualnie wskaźnik inflacji), który publikowany jest w formie obwieszczenia prezesa GUS w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

W razie jakichkolwiek pytań pomocą służą urzędnicy Referatu Gospodarki Terenowej Urzędu Gminy w Łukcie, pracujący od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30.

Dorota Pawelczyk

WYDARZENIA



Uczniowie odwiedzili psiaki w przytulisku

19 grudnia uczniowie ze szkoły w Mostkowie odwiedzili psiaki z naszego przytuliska. Mikołaje i Mikołajki nie pojechali z pustymi rękoma. Wzięli ze sobą prezenty, karmę, którą przekazali opiekunom naszych kochanych psików. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w naszą akcję.

ZS-P w Łukcie

5-lecie Wolontariatu Szkolnego ZS-P w Łukcie.



Wolontariusze ZS-P w Łukcie obchodzili 21 grudnia swoje 5 urodziny. W dniu takiego święta nie mogło zabraknąć pysznego tortu, który upiekła p. Edyta Wojciechowska. Pani Magdalena Palinska wręczyła wszystkim wolontariuszom upominki oraz najbardziej aktywnym dyplomy za udział w kweście na Stypendia Papieskie. Dyrekcja podziękowała za ich trud i zaangażowanie. Z okazji 5-lecia w ZS-P Łukcie dostępna jest wystawa zdjęć z różnych inicjatyw podejmowanych przez Wolontariat Szkolny.



Świąteczne działania Szkolnego Wolontariatu 21 grudnia 2018 r. Uczniowie wzięli udział w kolędowaniu z mieszkańcami Domu Pomocy Społecznej w Molzie. Każdy mieszkaniec otrzymał kartę świąteczną.



Wolontariat szkolny dziękuje wszystkim ludziom dobrego serca. Zebrane artykuły zostały podzielone i przekazane trzem rodzinom z naszej gminy.

ZS-P w Łukcie

Niebo i Piekło przeciw sobie, czyli jasełka w szkole w Łukcie



Dnia 21.12.2018 r., magię Świąt Bożego Narodzenia można było poczuć w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie za sprawą zdolnych dzieci z klasy VA, którzy pod czujnym okiem wychowawcy Pani Elżbiety Piotrak wystawili jasełka. Zestawiając na przeciw siebie Niebo i Piekło w artystyczny sposób młodzi aktorzy udowodniali istotę narodzin Jezusa. Zaangażowanym serdecznie gratulujemy talentu oraz życzymy wszystkim wesółych świąt.

ZS-P w Łukcie

Jasełka w szkole w Moskwie



Tradycją naszej szkoły są coroczne jasełka przygotowywane przez uczniów. Nie inaczej było i w tym roku. Do przedświątecznego spotkania szkoła przygotowywała się od wielu tygodni.

21 grudnia cała społeczność szkoły wraz z zaproszonymi gośćmi spotkała się, by wspólnie spędzić ten przedświąteczny czas. Wiele emocji wywołało przedstawienie Jasełek w wykonaniu uczniów klasy VIIc oraz VIc pod opieką Pana Dariusza Marchwińskiego i Pani Wioletty Piotrowskiej. Po raz kolejny mogliśmy przeżyć historię Maryi i Józefa szukających miejsca do schronienia na noc, którzy po bezowocnych poszukiwaniach zdecydowali się przenocować w stajni. Całość przedstawienia prezentująca scenki z życia nowonarodzonego dzieciątka, pasterzy, mędrców, Heroda oraz aniołów przeplatana była kolędami i pastoralkami, które zagrała Emilka Kraska a zaśpiewały uczennice z klas Vd, VIc i VIIc.

Spektakl został ciepło przyjęty przez zebranych i nagrodzony gromkimi brawami. Na zakończenie zgromadzeni goście wysłuchali świątecznych

życzeń składanych przez przybyłych gości. Wszystkie dzieci zostały obdarowane słodczami, które przygotowała Rada Rodziców i Pani Sekretarz. W świątecznych nastrojach wszyscy przeszli do stołówki szkolnej na uroczystą wigilię.

Zaproszonym gościom, Szanownej Dyrekcji, całemu Gronu Pedagogicznemu i wszystkim Pracownikom, szkoły życzymy w tę Betlejemską Noc, w Noc Szczęśliwego Rozwiązania, aby wszystko wam się rozplatało; – węzły, konflikty, powikłania. Oby się wszystkie trudne sprawy – rozkręciły jak supełki, a własne ambicje i urazy – zaczęły śmieszyć jak kukielki. Oby Anioł podarł każdy szkolny i osobisty dramat, a Boże Dziecię obdarzało pełnią swoich łask, spełniało najskrytsze pragnienia serca i błogosławiło każdy trud pracy i troskę serca.

Wam zaś Drogie Koleżanki i Koledzy życzymy wielu radosnych chwil w przeżywaniu twórczej młodości i samych sukcesów w zdobywaniu życiowej i Bożej mądrości. Szczęśliwego Nowego Roku.

*Klasa VII c z wychowawcą
ZS-P w Łukcie*



Spotkanie w ramach projektu



Dnia 20 grudnia 2018 roku, odbyło się ostatnie spotkanie organizowane w ramach projektu „Aktywna i świadoma rodzina” dofinansowanego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich 2018. Było to spotkanie wigilijne, na którym rodzice z dziećmi uczestniczyli w warsztatach zdobienia pierniczek oraz robienia bombek. Na zakończenie został przygotowany poczęstunek z tradycyjnymi potrawami wigilijnymi. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej i radosnej atmosferze.

FRRL

Zorganizowany kulig dla dzieci we Florczakach

W sobotę 12 stycznia we Florczakach Sołtys i Rada Sołecka zorganizowali dla dzieci kulig na sankach. W połowie trasy odbyło się ognisko, na którym uczestnicy zabawy upiekli pyszne kiełbaski oraz bułeczki, przygotowane przez sponsorów. Ponadto pani Angelika ze świetlicy przygotowała dla dzieci gorące napoje na rozgrzanie. Całą trasę, oraz przejazd kuligu zabezpieczała jak zwykle niezawodna Ochotnicza Straż Pożarna z Florczak.

Redakcja



27. Finał WOŚP

Pomaganie jest dziecinnie proste!

**Gramy dla dzieci małych i bez focha.
Na zakup sprzętu specjalistycznych szpitali dziecięcych.**



Pierwsza od lewej: Natalia „Miśka” Flohr, szef sztabu w Łukcie

W niedzielę, 13 stycznia 2019 roku, 120 tysięcy wolontariuszy 27. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wyszło na ulice nie tylko polskich miast, ale także zagrała w kilkudziesięciu krajach na świecie. Przez 27 lat działalności Fundacja WOŚP wyposaża w sprzęt medyczny szpitale w całej Polsce. Sukces Orkiestry jest sukcesem wszystkich, którzy chcą pomagać przekazując datki zarówno w dniu zbiórki, jak i w trakcie całorocznej działalności Fundacji. Zarząd Fundacji WOŚP po konsultacjach ze środowiskami medycznymi i prośbami spływającymi od polskich szpitali postanowił w czasie 27. Finału WOŚP po raz kolejny zbierać pieniądze dla pediatrii, tym razem wyposażając specjalistyczne szpitale dziecięce. Są to placówki z oddziałami II i III stopnia referencyjności, czyli takie, które mogą dokonać specjalistycznej diagnozy oraz udzielić pomocy medycznej najciężej chorym dzieciom. Najbliższy taki szpital mamy w Olsztynie.

Wielka Orkiestra Świątecznej pomocy, jak co roku, zagrała również w Łukcie. W piątek można powiedzieć, że już tradycyjnie, odbył się bal dla dzieci. W Zespole Szkolno-Przedszkolnym, od godz. 12.00 odbył się bal dla naszych przedszkolaków. Dzieci, przebrane w kolorowe stroje wraz z opiekunkami mogły brać udział w zabawach i wspólnych tańcach prowadzonych przez wolontariuszki. Od godz. 14.00 do 16.00 odbył się bal dla starszych dzieci. W sobotę, przygotowano szereg atrakcji dla dzieci. Jedną z nich był dmuchaniec zasponsorowany przez firmę Bartbo. Odbyły się zabawy, konkursy, malowanie twarzy i tańce integracyjne. Dzieci wraz z rodzicami bawiły się świetnie! Wieczorem, natomiast został zorganizowany turniej piłki nożnej. W sali sportowej ZS-P w Łukcie 7 drużyn grało o puchar WOŚP pod czujnym okiem sędziego pana



Bogdana Purzyckiego. I miejsce zajęli MŁODZI DAWNO TEMU, II miejsce MŁODZI MISTRZOWIE, III miejsce BAJA BONGO.

W niedzielę od godz. 10.00 trwał kiermasz ciast i można było posilić się pyszną grochówką i bigosem. Od godz. 16.00 w sali kinowej GOK trwał Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Po oficjalnym roz-



poczęciu na scenie jako pierwszy wystąpił Żeński Chór Kameralny z Łukty, prezentując utwory tj. „Ale to już było”, „Wonderful life” czy polskie koledy oraz Chór Parafialny z Wrzesiny, mając w repertuarze koledy i pastorałki. Na koniec oba chóry wspólnie wykonały „Lulaże Jezuniu” i „Nad Betlejm”. Następnie odbyła się krótka lekcja Pierwszej Pomocy prowadzona przez Młodzieżową Drużynę Pożarniczą OSP Łukta. Drużyna pokazała jak zachować się w sytuacjach nagłego zagrożenia. Była to cenna lekcja dla nas wszystkich. Kolejnym artystą, który wystąpił na scenie był Marek Majewski, wykonując utwory soulowo-bluesowe. Widzowie byli zachwyceni. Na finał mieliśmy przygotowaną krótką niespodziankę. Zaprezentowano film podsumowujący poprzednie finały w Łukcie, było kilka słów od samego szefa WOŚP - Jurka Owsiaaka oraz odbyła się mała atrakcja dla dzieci, czyli taniec integracyjny. Gwiazdą wieczoru był młody zespół – The Roads. Mogliśmy usłyszeć hity Michaela Jaksna, czy utwory Męskiego grania. Utalentowana młodzież dała czadu na scenie!



Marek Majewski

W przerwach między występami prowadzone były licytacje. Można było „powalczyć” m.in. o koszulkę z autografem Mameda Khalidova, własną nazwę łukciańskiego mostu, start w biegach czy voucher na spędzenie dnia wraz ze strażakami. Licytowano przeróżne fanty i przedmioty przekazane przez lokalnych przedsiębiorców oraz miesz-



kańców. W czasie finału odbywały się przejazdy wozami strażackimi. Z opóźnieniem, bo o godz. 21.00 odbyło się „światelko do nieba”. W tym roku, zamiast fajerwerków, uczestnicy wypuścili balony (z lampką led) do nieba.

Ogromne wyrazy uznania oraz podziękowania należą się wszystkim Wolontariuszom i wszystkim tym, którzy pracowali przy przygotowaniu i przeprowadzeniu Finału. Dziękujemy mieszkańcom gminy i gościom za hojność, wsparcie i wytrzymłość oraz okazane serce dla podopiecznych Fundacji Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

W tym roku pobiliśmy REKORD! Kwota zebrana to:

21 564,58 zł!
DZIĘKUJEMY!

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



Dziękujemy: Ludwika Kucharczyk, Aneta Rogozińska, Hotel Niebo, Sławomir i Agnieszka Gorzach, Barbara Tokarczyk, Anna Kostka, Anna Brdak, Bożena Makowiecka, Jolanta Małyj, Iwona Pyskir, Anna Wiergowska, Agata Woźniak, Dorota Puchacz,

Anna Puchacz, Anna Lewandowska, Małgorzata Polucha, Krystyna Langowska, Maria Ignatowicz, Justyna Raginiak, Gabriela Trojan, Teresa Nowicka, Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski, GOK Łukta – Daniel Kaczmarczyk, Łukasz Langowski, Joanna Kubicka, Grzegorz Malinowski, Marta Drozdowska, Tadeusz Dziensiszewski, Karol Kosiniak, Małgorzata Zajac, Jan Piotrak, Salon fryzjerski Justyna Reginiak, Salon fryzjerski Anna Szymańska, Joanna Sulley, Robert Dobrosielski – Mlekovita, Ekołukta, Państwo Puchacz, Mirosław Adameczyk, Maria Ignatowicz, Róża Malinowska, Warmiński Bank Spółdzielczy, Anna i Piotr Brdak, Przedsiębiorstwo Społeczne SAKWA, Barbara Syjczak, ODM Studio, Kwaciarnia Orchidea, Kwaciarnia Stokrotka, Mirosław i Marcin Wojtkowscy, Vertigo Narie, Paulina Polakowska, Plywalnia Morąska „Perła”, Mrs Escape, Escape Us, Salon fryzjerski „Wiola”, Beata Bartnikowska Saska Studio, Krzysztof Langowski, Artur Kawiecki, Organizatorzy Rambo Race, Stowarzyszenie Leśny Cross, Kamila Piskorz, Ania Basista Salon fryzjerski, Auto Serwis Łukta, Mamed Khalidov, Marek Malinowski, Bożena Sekuła, Restau-

racja Calma, OSP Łukta, MDP Łukta, OSP Florczaki, Hotel & SPA Masuria, Agata Czerwińska-Wietecha, Tomasz Lewandowski, Beata Pasierowska, Restauracja Lawendowa, Ewa Leończak, TM Toys, Masaj Mariusz Langowski, ROPASAMA, Bartbo, Cafe & Bistro Wieża ze Smakiem, Danuta Malinowska, Maria Malinowska, Pensjonat Karmuszka, Dj Majonez, Iwona Flohr-Banaszek, Urszula Mironowicz, Patryk Pawełczyk, Jolanta Malinowska, Jarosław Przybysz, Bogdan Purzycki, Adam Zdonek, Kamil Popielarski, Żeński Chór Kameralny z Łukty, Chór Parafialny z Wrzesiny, Marek Majewski, The Roads.
WOLONTARIUSZE: Natalia Flohr (Szef Sztabu), Elżbieta Piotrak,



Anna Dziensiszewska, Agnieszka Gol, Agnieszka Snopczyńska, Mateusz Owsianka, Agnieszka Gromelska, Weronika Gromelska, Artur Kasprzyk, Oliwia Kowalska, Alicja Kaźmierczak, Martyna Langowska, Olga Świerczyńska, Martyna Homza, Julita Rzeszotarska, Justyna Dziensiszewska, Paweł Kur, Paulina Wójcik

W imieniu Wolontariuszy, pragnę przekazać, że jesteśmy dumni z przebiegu finału. Jesteśmy dumni, że możemy być wolontariuszami WOŚP.

Chcemy grać do końca świata i jeden dzień dłużej!

Sztab WOŚP Łukta
Paulina

Marsz Mieszkańców Łukty – Światelko Zjednoczenia

W związku z tragicznymi wydarzeniami podczas Finału WOSP w Gdańsku, atakiem i śmiercią Prezydenta Pawła Adamowicza, wolontariusze WOSP Łukta zorganizowali 15 stycznia Marsz Mieszkańców Łukty – Światelko Zjednoczenia, którego celem było, wspólne przeżycie dramatycznego wydarzenia i zademonstrowanie, że łączymy się z całą fundacją WOSP, mówiąc stanowcze „NIE!” nienawiści. O godz. 19.00 na placu przed GOK-iem, zebrani mieszkańcy wysłuchali utworu Przemysława Gintrowskiego – „Modlitwa o wschodzie słońca”. Wzruszenie przyszło wraz z zaśpiewanym tekstem: „Każdy Twój wyrok



przyjmę twarde. Przed mocą Twoją się ukorzę. Ale chroń mnie, Panie, od pogardy. Przed nienawiścią strzeż mnie, Boże.” Następnie uczestnicy, trzymając w rękach znicze, wyruszyli do centrum Łukty. Podczas całego marszu towarzyszyło wszystkim milczenie. Na koniec wszyscy zebrali się przy krzyżu na placu przed kościołem. Ksiądz Proboszcz poprowadził modlitwę za osoby, które zginęły od nienawiści i za ich rodziny. Tego wieczoru mogliśmy od drugiej osoby usłyszeć: „Dobrze, że jesteś”.

Powtórę jeszcze raz słowa piosenki: „Więc mnie od nienawiści obroń. I od pogardy mnie zachowaj...”

Paulina



Bolek i Lolek na zajęciach w bibliotece

17 grudnia w naszej bibliotece odbyły się kolejne zajęcia w ramach KLUBU MAMY/TATY I MALUCHA, które inspirowane były przygodami dwóch chłopców: Bolka i Lolka, tytułowymi bohaterami najpopularniejszej polskiej dobranocki. Podczas zajęć wykorzystaliśmy niektóre pomysły Bolka i Lolka nie tylko na dobrą zabawę, ale i edukację naszych klubowiczów, ponieważ każdy odcinek Bolka i Lolka nie tylko bawił, ale też uczył odpowiednich zachowań w różnych życiowych sytuacjach. Bohaterowie zachęcali m.in. do opieki nad zwierzętami i uprawiania sportu. Przestrzegali, jak niebezpieczna może być nieuważna zabawa z zapalkami, czy też kąpiel w niedozwolonym miejscu. Nasi klubowicze za przykładem Bolka i Lolka uczyli się prze-



strzegania znaków drogowych, stroiły papierową choinkę, wykonały kartki świąteczne do Św. Mikołaja z prośbą o prezenty, puszczały modele samolotów zrobione metodą origami, zdobywały Dziki Zachód. Dużo śmiechu było przy tworzeniu przez maluchy orkiestry, która zaprezentowała tzw. „kocią muzykę”. Klubowicze wysłuchali również historyjkę z książki „Bolek i Lolek zwiedzają Polskę”. Zajęcia plastyczne pochłonęły dzieci bez reszty. Robienie papierowych zakładek do książek z sylwetkami Bolka, Lolka i ich siostry Toli sprawiło maluchom niesamowitą radość. Najbardziej cieszy jednak fakt, że uczestnicy dzisiejszych zajęć wypożyczyli po spotkaniu dużo książek.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

Mikołajkowe spotkanie z Bożeną Kraczkowską

6 grudnia z okazji Mikołajek dzieci z klasy drugiej i trzecich Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie, spotkały się z autorką książki „Purpurowe gniazdo” – Panią Bożeną Kraczkowską. Pisarka opowiadała o swojej pracy twórczej, o pisaniu tekstów piosenek m. in. dla Pani Maryli Rodowicz. Czytając krótkie fragmenty książki, zapoznała dzieci z bohaterami baśni - Świętym Mikołajem, reniferem, królikiem i trollem. Mali słuchacze brali też udział w konkursach z nagrodami, odgadując zagadki zadawane przez pisarkę. W świąteczny klimat wprowadziła wszystkich kolęda zagrana na gitarze przez naszego gościa i radośnie zaśpiewana przez małych uczestników mikołajkowej zabawy.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

Teatr przy Stoliku w bibliotece



W piątkowy wieczór 14 grudnia 2017 r. w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie, licznie zgromadzona publiczność miała okazję obejrzeć spektakl w reżyserii Wiesławy Szymańskiej pt. „Serenada pod bramą”. Pełna ekspresji interpretacja tekstów Grzebiuka, Starskiego, Hemara, „Wiecha” i Jurandota opisująca niezwykle, wielkomięjski folklor, wsparta piosenkami z czasów między- i powojennych warszawskiego Powiśla, Pragi, Czerniakowa, przy akompaniamencie gitary Mariana Czarkowskiego – wprawiła publiczność w doskonały nastrój. Komediowa konwencja sztuki o damsko-męskich relacjach wywoływała u widzów na przemian salwy śmiechu i spontaniczne brawa. Owacją na stojąco publiczność długo dziękowała ekipie Teatru przy Stoliku za mistrzowską interpretację. Czytali i śpiewali: Wiesława Szymańska i Marian Czarkowski. Słowo wstępne przed sztuką wygłosiła Pani Elżbieta Lenkiewicz – opiekun artystyczny Teatru przy Stoliku.

Gminna Biblioteka Publiczna w Łukcie

Mikołaj Rey w Łukcie

Weekend 18-20 stycznia br. jest dla naszej społeczności bardzo medialny, a to za sprawą telewizji TVN i programu śniadaniowego „Dzień Dobry TVN”, podczas którego zostanie wyemitowany materiał z pobytu znanego kucharza o francuskim pochodzeniu Mikołaja Reya w naszej gminie (szeroki wywiad z Mikołajem Reyem również w tym numerze). Ekipę telewizyjną mieliśmy zaszczyt gościć w dniach 9 i 10 stycznia. Okazało się, że produkty rodzimej Ekołukty są tak cenione w

naszym kraju, że znani i lubiani chcą o nich mówić, chcą ich spożywać i chcą je wykorzystywać w swoich potrawach. Mikołaj Rey gościł zarówno w mleczarni jak i w Gminnym Ośrodku Kultury, spotykając się z szefem kuchni Michałem Gadeckim oraz z jego podopiecznymi na zajęciach kulinarnych. Zapraszamy do obejrzenia materiału i trzymamy kciuki za powrót tvn-owej ekipy na nasze tereny celem współpracy.

Dorota Pawelczyk



SPORT

Morsowanie - czyli zimowe kąpiele w jeziorze w Łukcie



W okresie zimowym, gdy mróz na zewnątrz, a podczas ostatnich lat, nawet deszcz i wiatr, wielu z nas najchętniej pozostałoby w ciepłych i przytulnych domach pod kocem z kubkiem gorącej herbaty w dłoni. Są jednak tacy, którzy tylko czekają, aż temperatura spadnie poniżej zera. Mowa tu o morsach, czyli osobach uprawiających zimowe kąpiele w lodowatej wodzie w odkrytych zbiornikach wodnych. W niedzielne popołudnie postanowiłem zapytać wielbicieli zimnych kąpeli: pana **Wiesława Długokęckiego**, Pana **Bogdana Purzyckiego** oraz Panią **Kamilię Młodziejewską**, o to jak to jest być „morsem”.

Pogoda dzisiaj jest deszczowa. Temperatura powietrza to ok. 5 st. Celsjusza. Jaka jest najlepsza pogoda na morsowanie?

Wiesław (W): Woda ma zawsze dodatnią temperaturę. Ale jak na zewnątrz jest np. minus 10 stopni, to w wodzie „morsom” jest cieplej.

A dzisiaj ile stopni ma dzisiaj woda?

W: Po pomiarze na głębokości ok. metra ma ok. 3 stopnie.

Dziś nie jesteście w pełnym składzie. Ile liczy was cała grupa?

Kamila (K): Najwięcej na raz kąpało nas się 13 albo 14 osób. A tak ogólnie to jakby wszyscy zjechali to 20 osób będzie. Zazwyczaj zawsze kogoś nie ma.

Bogdan (B): Mamy tutaj prezesa, pana Wiesława, który sam się nie kąpie. Mamy obecnie nieformalną grupę. Kiedyś tam się nazywaliśmy „Przerąbel”. Zawsze można by stowarzyszenie założyć, ale nie mamy takiej potrzeby, przynajmniej na razie. Spotykam się tu po prostu towarzysko, porozmawiamy sobie też przy herbacie. Całość spotkanie trwa ok. godziny.

Ile lat ma najmłodszy uczestnik?

K: Jest taka dziewczynka mała, Lenka. Miała 5 lat jak pierwszy raz się kąpała tutaj z nami, teraz ma już 6 lat. Dzisiaj chce wejść do wody pierwszy raz moja 10 letnia córka. Zobaczmy czy się odważy.

Biegacie przez zanurzeniem się w lodowatej wodzie. Co to ma na celu?

K: Ma na celu zwiększenie pulsu, ciśnienia, ale i rozgrzanie ciała. Któregoś razu wszedł

jeden bez rozgrzewki. Tak jak przyjechał, tak wszedł i nabawił się zapalenia płuc.

W: Przed kąpielą nie trzeba mieć jakiegoś specjalnego przygotowania. Wystarczy rozgrzewka i stopniowo się zanurzać.

Widzę, że mierzy Pan każdemu czas. W jakim celu?

Wiesław: Ci co wchodzi do wody i robią to pierwszy raz, to wchodzi na parę sekund, na minutkę. Później zwiększają ten czas. Jest jedna tutaj osoba która wytrzymuje 15 minut. Ale dwie, trzy minuty na początek wystarczą.

A po co te buty i rękawiczki? Ochrona przed urazami?

W: Niektórzy tu mają specjalne buty do wody, które utrzymują ciepło stóp, po za tym zwykle rękawiczki i czapkę. Nie ma tu na dnie ostrych elementów, więc nie chodzi tu o ochronę przed skaleczeniem, ale zwyczajnie o utrzymanie ciepła. Ręk i głowy zazwyczaj się nie zamacza.

Jakie jest uczucie jak się wejdzie do tak zimnej wody?

K: Czuję się takie szczypanie, ale i lekkość. To wciąga, jak się raz spróbuje to się potem chce to powtarzać. To jak z bieganiem, jest adrenalina. Po wyjściu jest najfajniej, jak już się odcznie to jest się z siebie dumnym. Po wyjściu ma się czerwone ciało, jak po opalaniu (śmiech). Samo zanurzenie jest najmniej przyjemne, wiadomo lodowata woda.

Jakie są efekty zimnych kąpeli?

K: Jędrna skóra, brak cellulitu (śmiech). Tak na serio poprawia się kondycja, katar szybciej przechodzi, nie przeziębiasz się tak szybko, nie chorujesz.

Ile czasu dzisiaj wytrzymałaś?

K: 5 minut. Ostatnio udało mi się wytrzymać 6 minut, ale było to dla mnie już trochę za długo, już mi stopy za bardzo zmarzły.

To co trzeba zrobić żeby po zimnej kąpeli się nie przeziębili?

B: Na pewno trzeba się szybko ubrać. Mamy przygotowane herbaty z różnymi sokami. Każdy ma swoje patenty. Ja na co dzień nie słodzę, ale tutaj piję herbatę z sokami. Wchodzimy tylko raz do wody. Są różne szkoły morsów, gdzie wchodzi raz, wychodzą, wchodzi drugi raz.

Dziś widzimy dużą grupę morsów. Kiedyś było was dużo mniej.

B: Dwa lata temu było nas dwóch. Ja i Piotrek Doettlaf. Później był taki okres, że było nas 5-7 osób. Niestety chłopaki powyjeżdżali i znowu zostało nas dwóch. A w tym sezonie dołączyło więcej osób. Dołączyły do nas panie, znajomi z Morąga, miło nam jest, że nie u siebie tylko do nas przyjeżdżają. I dzieci się zaczęły kąpać. Jak najmłodsza dziewczynka zaczynała, to tata jej przy brzegu przerąbel zrobił. My z Piotrkim to już tacy weterani. Niedzielię już by mi czegoś brakowało, jakbym nie był nad jeziorem. No i też mamy taką zasadę, że nigdy nie wchodzimy samemu. Zdarzyło się, że sam byłem, to brałem żonę, i wchodziłem do wody od brzegu, bo co by mi żona pomogła, gdyby się coś stało. Na szczęście nie było złych przypadków, ale rozsądek podpowiada, żeby zawsze ktoś był.



Jaka jest wymagana temperatura, pogoda, żeby kąpiel nazwać „morsowaniem”?

B: My zaczynamy tradycyjnie, ostatni weekend października. Kończymy w kwietniu, ale termin jest ruchomy, bo gdy woda jest za ciepła nie ma już takiej frajdy. Jak jest nawet lód, to woda ma około 2 stopnie. Temperaturę mierzymy około metra pod powierzchnią wody. Najniższą temperaturą na zewnątrz przy jakiej się kąpałem to minus 16 stopni. Wtedy to była piękna pogoda, słoneczna, śnieg, biało, w sumie przy takiej temperaturze to w wodzie było najcieplej. Przy takiej pogodzie jak dzisiaj, wilgotno, ponuro, mżawka, to nie jest to przyjemne. Rozważaliśmy sprawę i chcieliśmy urządzić morsowanie w Pelniku. Tam jest kąpielisko, pomieszczenie, tam moglibyśmy pod dachem się przebierać, ale tradycją stało się morsowanie tu w Łukcie. Byliśmy raz czy dwa w Pelniku w zimie, kiedy tu był jakiś taki zakwit wody, wyszło by się z takiej wody zielonym. W Pelniku duże, przepływowe jezioro i czegoś takiego nie było. Na początku sezonu i pod koniec robimy ognisko. Bywa tak, że staramy się też trochę posprzątać po sezonie, akurat nie po sobie, proszę tylko spojrzeć. W ubiegłą niedzielę posprzątałyśmy raketnice po fajerkach. Na pomoście stały, ktoś wystrzelił i tak zostawili.

W: Któregoś razu te ławeczki co tam są wkopane to w wodzie stały. Wyrwali je i wrzucili do wody. Wkopaliśmy je, ale niestety, tak robią.

A jakie rady ma Pan dla nowych, chcących spróbować swoich sił w morsowaniu? Czy warto od razu zainwestować w jakieś obuwie do wody?

B: Na początku nie ma sensu inwestować w jakiś sprzęt kilkadziesiąt złotych (obuwie), przyjść raz i potem powiedzieć „to nie dla mnie”. Na początek można zacząć nawet w takim letnim obuwie jak się bierze np. na kamieniste plaże. My się tradycyjnie spotykamy w każdą niedzielę od ostatniego weekendu października. Jesteśmy tu na plaży przed 13:00 na rozgrzewkę, a o godz. 13:00 tak mniej w więcej jest założo-



nie, że wchodzimy do wody. Wystarczy strój kąpielowy, choć ważne jest by mieć coś na głowie. Rękawiczki może nie są takie bardzo konieczne. Zasada jest taka, że rąk bez rękawic nie moczymy, bo po wyjściu jest tak zimno, że byłby problem się ubrać.

Co z osobami borykającymi się ze chorobami przewlekłymi jak np. chorobami krążeniowymi?

B: Jeżeli ktoś choruje na serce to trzeba to skonsultować z lekarzem. Serce musi być zdrowe, żeby sobie nie zaszkodzić. Na pewno trzeba mieć też zdrowe nerki. To są ważne rzeczy. A z kolei by uzyskać efekt zdrowotny dla morsów, kiedy to przestaje się chorować, przeziębiał się, no to trzeba dwa, trzy sezony. To nie jest tak, że ktoś tu przyjdzie przez miesiąc - nie. Dwa, trzy sezony trzeba pomorsować. Powiem na swoim przykładzie, jak pracowałem i nie morsowałem jeszcze, przynajmniej raz w roku miałem problem z tak zwanym „nauczyielskim gardłem”, dostawałem antybiotyk bo z gardłem coś się działo. Morsuję od sezonu 2009-2010 i nie wiem co to antybiotyk. Bywało, że nie przyszedłem, albo tylko kibicowałem pozostałym morsom, bo czułem, że coś bierze, ale udało się to takimi domowymi sposobami zwalczyć. Nic nie można robić na siłę. Po co przyjechać, wykapać się i to odchorować. To samo tyczy się alkoholu, żeby nie wchodzić do wody pod wpływem, bądź po jakiejś imprezie. O wszystkim decyduje zdrowy rozsądek.

Rozumiem, że nie ma tu miejsca na jakąś rywalizację, kto dłużej wytrzyma, czy jakieś przechwalki?

B: To nawet byłoby niemile widziane. Ktoś się popisze, a sobie zrobi krzywdę, a my będziemy mieli kłopot bo kogoś trzeba by było ratować. Zdrowy rozsądek przede wszystkim. Jest to po prostu taka fajna forma spędzenia wolnego czasu.

Rozmawiał Grzegorz Malinowski

R.AMBO RACE 27.04.2019 Łukta. Musisz tu być - Michael Puchacz



Michael Puchacz

Na portalu społecznościowym Facebook znalazłam ostatnio nowy fanpage R.AMBO RACE. Ucieszyłam się, gdy dotarło do mnie, że w Łukcie po raz kolejny „będzie się działo” - tym razem dostaliśmy zaproszenie na bieg z przeszkodami, będzie pot, będą lzy, ale będzie również smak zwycięstwa, dobra zabawa i zdrowa konkurencja. O szczegóły zapytałam jednego z organizatorów Pana **Michaela Puchacza**, który urodził się w Niemczech, ale w Łukcie mieszka od 8 lat, pomagając tacie prowadzić tartak.

Skąd pomysł na takiego rodzaju imprezę w Łukcie?

Często biorę udział w tego typu biegach OCR, czyli biegów z prze-



szkodami. Jest to świetna zabawa i możliwość sprawdzenia samego siebie. Ze względu na to, że w naszym regionie mało jest takich imprez, stąd narodził się pomysł „Czemu nie zrobić takiego biegu w Łukcie”. Jest nas czterech organizatorów Rafał Ambo, Krzysztof Wejknis, Patryk Mówiński i ja.

To Pana hobby czy już raczej styl życia?

Sport towarzyszył mi od dziecka.

Z małą przerwą 13 lat trenowałem kajakarstwo. Jestem otwarty na nowe wyzwania sportowe, ponieważ nie wyobrażam sobie życia bez aktywności fizycznej. Jest to mój styl życia.

Czy może Pan zdradzić jak mniej więcej będzie wyglądała trasa R.ambo Race?

Trasa biegu R.AMBO RACE będzie liczyła około 7 km. Jest wiele naturalnych przeszkód. Dużo górów, pagórków i błota, a im więcej takich przeszkód tym bieg robi się ciekawszy. Na trasie stanie również około 30 przeszkód. Między innymi MULTI RING. Jest to fajna aczkolwiek ciężka do pokonania techniczna przeszkoda. Dzięki umiejętnościom spawalniczym Krzyśka mamy możliwość wykonania samemu takich przeszkód. Jedną z atrakcji będzie bieg dla dzieci. Trasa będzie liczyła około 1 km na której stanie kilkanaście przeszkód do pokonania. Moje córki i dzieci Krzyśka również biegają w takich biegach. Im więcej błota, wody i przeszkód do pokonania to dzieci wracają szczęśliwsze z ukończonego biegu. Przypominamy, że cały dochód z zapisów dzieci zostanie przekazany na rzecz przytuliska w Łukcie. Nie dość, że dzieci będą miały super zabawę, to również pomogą zwierzątkom.



Krzysztof Wejknis



Patryk Mówiński



Rafał Ambo

wejściem do wody jest cieplej (śmiejch). Moim celem na ten rok jest wejście do wody na 30 minut. Do tej pory najdłuższy czas spędzony w wodzie to 16 minut.

W takim razie, proszę nas wszystkich zachęcić w paru zdaniach do udziału w biegu...

Na koniec dodam, że jeśli marzyło Ci się kiedyś stanąć przed ogromną publiką skandującą Twoje imię to w trakcie R.AMBO RACE będziesz miał okazję to spełnić! Końcówka trasy w dbałości o widowisko, narażać będzie Ciebie na wieczną chwałę... A dla najmłodszych wojowników przygotowaliśmy coś specjalnego

R.AMBO KIDS, który zagwarantuję Twoim pociechom co najmniej dobre spanie po ukończonym biegu (śmiejch). Aaa... no i dumę w Twoich oczach, a wśród rówieśników na pewno uznanie i może odrobinę zazdrości wywołanej też widokiem specjalnie na te okazję przygotowanego medalu. Serdecznie zapraszamy ekipa R.AMBO RACE 27.04.2019 Łukta. MUSISZ TU BYĆ !!!

P.S. Mamy w planach organizację otwartych treningów na specjalnie przygotowanym torze. Więcej informacji na fanpageu R.AMBO RACE.

Czy ktoś pomaga Wam, organizatorom, w tym innowacyjnym wydarzeniu?

Taki bieg możemy zorganizować dzięki wsparciu Gminy Łukta, Wójtowi Robertowi Malinowskiemu i przychylności Lasów Państwowych Nadleśnictwo Miłomłyn oraz prywatnym sponsorom przedsiębiorstwu UHU Zakład Przemysłu Drzewnego, siłowni Maj Fitness Club, UNIPLEX OPONY, R.AMBO PARK nasze marzenie staje się realne. Jeśli ktoś miałby ochotę wesprzeć nasz bieg z chęcią zapraszamy do współpracy. Kontakt fanpage na fb R.AMBO RACE.



Jest Pan w świetnej kondycji fizycznej, czy bieg przeznaczony jest dla wszystkich mieszkańców gminy?

Ja staram się dbać o kondycję przez cały rok. Jako jeden z organizatorów mogę powiedzieć, że organizacja, planowanie biegu i budowa przeszkód trwa dłużej niż przygotowanie samego siebie. Nasz bieg ma na celu dobrą zabawę. Myślę, że każdy uczestnik nawet z najmniejszym przygotowaniem sportowym sobie poradzi.

Na filmach promujących R.AMBO RACE widać, że zajmuje się Pan również morskowaniem

Moją przygodę z morskowaniem zacząłem w tamtym roku więc nie mam dużego doświadczenia w tej dyscyplinie. Z każdym kolejnym



Rozmawiała Dorota Pawelczyk

CIEKAWY

Był Mikołaj Rej z Nagłowic, był Mikołaj Rey z Montresor, a teraz mamy Mikołaja Reya z MasterChef



zna się pojawiała na stołach. Rzeczy tego typu po prostu były moją codziennością. Siłą rzeczy miałem tę wiedzę wszczepioną, wpadłem do tego kulinarnego kotła jak niegdyś Obelix.

Co się jadło na zamku gdy byłeś mały?

Cieężko powiedzieć co się głównie jadło. Gotowała mama. Z jej przepisów z dzieciństwa najbardziej pamiętam Blanquette de veau – gulasz cielęcy z sosem cytrynowym, rosół który powstał z tej potrawy był mieszany z zasmażką z dużą ilością cytryny plus klasyczne warzywa jak do rosółu – pamiętam że uwielbiałem to danie. Wspólnie gotowaliśmy też tartę cytrynową, pamiętam że podjadałem surowe ciasto. A strona taty nauczyła mnie jeść mięsa: steki (tata się zawsze śmieje, że wychował mnie na stekach i frytkach, ale zaznaczał, że na dobrych stekach i domowych frytkach). Jadałem nerki, smażone, najlepiej cielęce z ryżem i sosem ze śmietany, powstałym z tego co pozostało na patelni podczas smażenia, przyprawione solą i pieprzem. No i przyjeżdżam do Polski w 1999 roku po maturze i zakochuję się w kuchni polskiej. Pomimo, że Montresor uważany jest za polską osadę we Francji nie sposób

było tam odnaleźć tych smaków.

Dlaczego? Przez niedostępność produktu?

Właśnie tak. Żyjąc, mieszkając we Francji człowiek korzysta po prostu z tamtego produktu, który jest dostępny, powszechny, jest go dużo i jest dobry. A po drugie nie ma sklepów z polską żywnością.

Francuzi lubią nasze jedzenie?

Jak przyjeżdżają to lubią. Szybko jednak szukają lepszych potraw: zielonej sałaty, a nie kapusty kiszzonej i ziemniaków. W ich jadłospisie są po prostu lepsze potrawy na co dzień. W Polsce nawet, gdy zamówię surówkę to najczęściej dostaną ją z majonezem lub ciężkim sosem. Jednak mówią, że jak najbardziej polskie jedzenie jest bardzo smaczne. U mnie w domu polskie smaki natomiast pojawiały się wyłącznie na Wigilię i na Wielkanoc.

Dzięki temu stawały się te święta jeszcze bardziej wyjątkowe?

No tak, tylko te smaki były bardzo ograniczone: barszcz, uszka, kulebki z francuskiego ciasta z kapustą i grzybami polane topionym masłem, a na Wielkanoc kajmak, czyli krusze ciasto i masa kajmakowa, ale prawdziwa, a nie to obrzydliwstwo z puszką, z niepasteryzowanego mleka krowiego (na 1 litr mleka 1 kilogram cukru, trochę wanilii i gotujemy kręcąc 2,5 dnia) – tego smaku nie da się z niczym porównać. Ktoś kto raz spróbował kajmak babci, potwierdzał, że nigdzie na świecie nie jadł lepszego. ▶

Kiedy podążałam na ten wywiad w jedno styczniowe popołudnie w głowie układając pytania, jakie chciałabym zadać komuś, kogo znam jedynie ze szklanego ekranu, wciąż powracała mi jedna myśl: Jaki tak naprawdę jest człowiek, którego przodkiem jest nikt inny jak Mikołaj Rej, który wychował się w zamku w Montresor, nosi tytuł hrabiowski, a do tego znają go wszyscy z popularnego programu kulinarnego MasterChef? Czy On w ogóle będzie chciał ze mną rozmawiać? Kiedy zbliżałam się, do Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie, zauważyłam przez okno, że mój współrozmówca już jest – myślę sobie „no ładnie, spóźniłam się”. Przyspieszyłam kroku, rozpinam energicznie kurtkę, zdejmuję czapkę i widzę wysokiego mężczyznę z promiennym uśmiechem, który rozmawia z młodą fanką, z którą następnie pozuje do wspólnego zdjęcia, zachęcając do przybicia „piątki” na rozłąkę. Myślę sobie, chyba teraz moja kolej, podchodzę... przedstawiam się i nieśmiało proponuję rozmowę, która miałyby przybliżyć mieszkańcom Łukty nietuzinkowego Mikołaja Reya, którego sprowadziła do nas chęć poznania produktów z rodzimej EkoŁukty, które następnie zapragnął zaprezentować na talerzu, współtworząc wysmienite dania wraz z Michałem Gadeckim oraz jego podopiecznymi z zajęć kulinarnych. Mikołaj Rey to przesympatyczny człowiek, ciepły, otwarty, na nikogo nie patrzy z góry mimo swojej popularności. Oto czego więcej się od niego dowiedziałam:

Mikołaj, wszyscy wiemy jak twoja kariera potoczyła się po udziale w programie MasterChef, ja chciałabym zapytać skąd w Tobie miłość do gotowania i gdzie zgłębiałeś tajniki w tej dziedzinie po przyjeździe do Krakowa zaraz po maturze?

Trzeba od tego zacząć, że to gotowanie wzięło się od dzieciństwa. Jestem urodzony i wychowany we Francji, w małym miasteczku otoczonym polami, lasami. Francja to mekka kulinarna, a w kulturze francuskiej mówienie o tym co się je, co się jadło wczoraj i co się będzie jadło jeszcze jutro jest podstawą rozmów codziennych. Tak jak się rozmawia o pogodzie, tak rozmawia się i o jedzeniu.

My, Polacy marudzimy, a Wy rozmawiacie o tym, co będziecie jeść jutro?

Tak! Te tematy są po prostu wszechobecne we Francji. Kończąc dodam, że miałem dostęp do produktów: ryb z jezior i rzek, sadów, winogron, pól pełnych zbóż. Niejednokrotnie widziałem świnioobicie, a mleko piłem prosto od krowy, jajka jadałem prosto z kurnika. Obcowałem w tych miejscach, a że wywodzę się z rodziny myśliwskiej to i dziczy-



A jak szukałeś po Krakowie polskiej kuchni? W restauracjach? Podczas szkoleń?

Nie, ja się zanurzyłem w nią siłą rzeczy. Zawsze moje potrawy, które sam dla siebie gotowałem szły w kierunku francuskim, ale jadając u wszystkich ciotek i wujków, których chciałem odwiedzić po przyjeździe do Polski, zasmakowałem pierogów, żurek, kurczaka i wszystkie co jada się tutaj na co dzień i się tym zachwyciłem. Byłem pozytywnie zaskoczony. Stałem się polskim entuzjastą przez przyzmat nie tylko Krakowa, ale talerza.

Co dał ci MasterChef oprócz satysfakcji, popularności i rozpoznawalności?

Skoro tak mówisz, to muszę to przyjąć jako fakt dokonany. Rzeczywiście popularność po programie była zaskakująca. Nie byłem tego świadomy. Nie wiedziałem do końca co to za program, bo to moja żona mnie namówiła, intensywnie zachęciła, jak to tylko Polki potrafią. To była pierwsza edycja w 2012 roku. Z pokorą podszedłem do punktu widzenia mojej żony. Podszedłem do tego z uśmiechem. Taki program otwiera horyzonty gdy się jest osobą mile postrzeganą przez publiczność i zapamiętywaną w sposób pozytywny. Wtedy naprawdę można wiele osiągnąć.

Stacja później pomaga?

Tak, tak tak, TVN jest domem, w którym czuję się wyśmienicie. Ze wszystkich stacji telewizyjnych najbardziej dba o swoich podopiecznych. Zawsze czuję się tam jak w rodzinie. Wymagany jest pewien standard, który jest wysoki, ale to motywuje, aby się dalej rozwijać. Nigdy nie czuję się tam produktem.

TVN promuje zdrowe odżywianie, czy my Polacy jemy zdrowo?

Generalnie społeczeństwo kapitalistyczne, rozwinięte, gdzie kwitnie handel proponuje różne produkty, które noszą w sobie różne wartości. Każdy ma własne potrzeby i własne możliwości. Ja doskonale rozumiem, że jak ktoś nie ma na ekologiczne produkty, bo po prostu nie ma i nie będzie w stanie wyżywić się, to jest zmuszony do tego, aby kupić gorsze jakościowo produkty.

Rozmawiała Dorota Pawelczyk



Kolędy nadszedł czas

*„...Potym bieży po kolędzie,
w każdym kącie dzwonić będzie
Więc woła Illuminare
A ty chłopku musisz dare...”*

Mikołaj Rej

Kolędy nadszedł czas... czyli wizyty duszpasterskiej w naszych domach. Z tego powodu kobiety często zwalniają się trochę pręcej z pracy, aby przygotować stosownie swoje domy i mieszkania sprząając, kładąc na stół biały obrus, a na nim pasyjkę, świece i święconą wodę z kropidłem. Dzieci w pośpiechu uzupełniają (gdy jest taka konieczność) zeszyty od religii i zachodzą w głowę, o co z Małego Katechizmu zapyta mnie ksiądz, gdy przekroczy próg mojego gospodarstwa, a mężczyźni z niecierpliwością dzierżą zapalki w dłoniach, co minutę odchylając firankę w oknie wypatrując oczekiwanego lub mniej oczekiwanego gościa.

Kolęda ma charakter domowej liturgii, często zaczyna się od odśpiewania wspólnej kolędy, następnie kapłan przechodzi do błogosławieństwa rodzin oraz wspólnej modlitwy. Na słowa „Pokój temu domowi” odpowiadamy „I wszystkim Jego mieszkańcom” przypominając, że to właśnie przez narodziny Jezusa dał nam dany wszystkim pokój.

Kolęda to czas na rozmowę duszpasterza z wiernymi. Przedstawienie zarówno rodzinnych radości jak i problemów.

O tradycji wizyty duszpasterskiej rozpisywał się już Mikołaj Rej, jednak trudno jednoznacznie stwierdzić, skąd się wzięła. Wiemy natomiast, że reguluje ją Prawo Kanoniczne:

„Pragnąc dobrze wypełnić funkcję pasterza, proboszcz powinien starać się poznawać wiernych powierzonych jego pieczy. Wintem zatem nawiedzać rodziny, uczestnicząc w troskach wiernych, zwłaszcza w niepokojach i smutku, oraz umacniając ich w Panu, jak również – jeśli w czymś nie domagają – roztropnie ich korygując”.

Kan. 529 par. 1

Sam rzeczownik „kolęda” jak i „kalendarz” są powiązane etymologicznie i nawiązują do łacińskiego słowa „calendae” [wym. kalende] pierwsze dni tygodnia. Calendae (Kalendae) Januariae („kalendy styczniowe”) w Rzymie rozpoczynały nowy rok ku czci boga światła Janusa



(wyraz miał zatem – jak widać – rodowód pogański). Wówczas odwiedzano się w domach, składano sobie życzenia i wzajemnie się obdarowywano.

Ow starożytny zwyczaj świętowania początku roku we wczesnym średniowieczu został przejęty w VI-VII w. przez bałkańskie ludy słowiańskie, a następnie dotarł na Ruś i do Polski.

Wykształciło się wówczas słowo pospolite *kolada*, *koleda* (bądź *kaleda*, *kolęda*), wywodzące się z imienia słowiańskiego boga *Janusa* nazywanego potocznie *Koleda*, *Kolada*, i zaczęło funkcjonować w znaczeniu „podarek noworoczny”.

Warto zatem wiedzieć, że kolędy były więc najpierw zwykłymi „zyczeniami noworocznymi” składanymi sobie przez ludzi, żeby darzyć się w domu, oborze i w polu.

Kościół przejął te zwyczaje łącząc je z błogosławieństwem w uroczystość Objawienia Pańskiego, potocznie zwanego Trzech Króli, a że nie było sposobności, aby w jeden dzień odwiedzić wszystkich, wizyta ta rozłożyła się na cały poświęcony czas.

Warto również nadmienić, że pisane przez wiernych na drzwiach litery *K M B* (*C M B*) są skrótem łacińskiego zdania *CHRISTUS MANSIONEM BENEDICTAT* czyli Chrystus mieszkanie błogosławi.

C + M + B 2019

Dorota Pawelczyk

Tanie Ubezpieczenia Pasierowski Łukta

Ubezpieczenia:

- komunikacyjne
- majątkowe
- osobowe



OFERTY WIELU TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH

Grzegorz Pasierowski

☎ 510-689-113

✉ g.pasierowski@gmail.com

BIURO: Mazurska 5A, 14-105 ŁUKTA

(obok straży pożarnej)

w biurze także punkt ksero

Zajęcia
Teatralne
dla dzieci

GOK
Łukta

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie zaprasza na przedstawienie teatralne w wykonaniu dzieci pt.

O mądrej królewnie i smoku ze Złotej Góry

niedziela, 10 lutego 2019 r.
godz. 13:30

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie
ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta



opiekun grupy teatralnej

Dorota Pawełczyk

występują

Lena Sobieszek	Lena Kraska	Maja Rozumek	Daria Tońska
Letycja Pawełczyk	Lena Tarazewicz	Kaja Zychalak	Iga Drozdowska
Filip Cagat	Marta Krawczyk	Milena Kuhn	Maja Malinowska
Martyna Stępień			

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel. (89) 646 64 64, www.goklukta.pl

KINO

18-19.01.2019 r.
15:00; 17:15 – Ralph Demolka w internecie
20:00 – Underdog

20.01.2019 r.
13:30; 15:45 – Ralph Demolka w internecie
18:15 – Underdog

22-24.01.2019 r.
13:00 – Ralph Demolka w internecie
15:00 – Sekretny świat kotów
17:00 – Ralph Demolka w internecie

25-26.01.2019 r.
15:00; 17:15 – Ralph Demolka w internecie
19:45 – Underdog

27.01.2019 r.
13:30; 15:45 – Ralph Demolka w internecie
18:15 – Underdog

01-02.02.2019 r.
17:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3
19:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3

03.02.2019 r.
16:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3
18:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3

08-09.02.2019 r.
16:00 – Planeta Singli 3 – premiera
18:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3
20:00 – Planeta Singli 3 – premiera

10.02.2019 r.
15:00 – Planeta Singli 3 – premiera
17:00 – Mismasz czyli Kogel Mogel 3
19:00 – Planeta Singli 3 – premiera

14.02.2019 r.
WALENTYNKI
18:00 – Planeta Singli 3

15-16.02.2019 r.
17:00 – Planeta Singli 3
19:00 – Planeta Singli 3

17.02.2019 r.
16:00 – Planeta Singli 3
18:00 – Planeta Singli 3

Od 22 lutego premie-
rowo w Naszym Kinie
„Kobiety mafii 2”

**Kino zastrzega sobie
prawo do zmian w
repertuarze.**

**Aktualny repertuar
znajduje się na stronie
www.goklukta.pl**



Więcej zdjęć, dostępnych na naszej stronie na facebooku: www.facebook.com/NaszaGminaLukta

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”: redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor: Dorota Pawełczyk, redaktor: Joanna Kubicka,

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!
Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl